Nro 370.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Czwartek dnia 23 Grudnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJEWSKI. — Bonawentura NIEMOJEWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Jozefat BOLESŁAW OSTROWSKI: — Alexander KAZ, PUŁASKI, — Maurycy MOCHNACKI, — Bohdan ZALESKI. — Bazyli MOCHNACKI. — Franciszek ZAKRZEWSKI. — Ludwik NABIELAK, — Jan LUD. ZUKÓWSKI, — Marceli POMASKI. — Wincenty MAJEWSKI — (Redaktorami odpowiedzialnemi za regularne wychodzenie pisma są Maurycy Mochnacki i Jan Lud. Zukowski.)

Dyktator, celem zabezpieczenia nieprzerwanego biegu służby publicznéj, stanowi co następuje:

Art. 1. Zastępcą ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego pozostaje Joachim Lelewel.

Art. 2. Zastępcą ministra sprawiedliwości pozostaje Bonawentura Niemojowski.

Art. 3. Zastępcą ministra spraw wewnętrznych mianowany jest hr. Tomasz Łubieński senator kasztelan.

Art. 4. Zastępcą ministra wojny pozostaje jenerał piechoty Izydor Krasiński.

Art. 5. Zastępcą ministra skarbu w nieobecności xięcia Lubeckiego mianowany jest Ludwik hr. Jelski z pozostawieniem go przy prezydencji w Banku Polskim.

Art. 6. Sekretarzem stanu mianowany jest hr. Ludwik Plater.

Sekretarzem jeneralnym Dyktatora pozostaje Alexander Krysiński.

Art. 7. Zastępcą prezesa izby obrachunkowéj mianowany jest Wincenty Niemojowski.

Art. 8. Mianowanie dyrektorów jeneralnych w kommissjach rządowych lub ich zastępców zależy od Dyktatora na przedstawienie rady najwyższéj narodowéj. — W Warszawie dnia 21 grudnia 1830 r. (podpisano) *Chłopicki.*

Dyktator na mocy uchwały obu izb sejmowych w dniu 20 b. m. zapadłéj, stanowi co następuje:

Art. 1. Dla ogólnego kierowania pod sterem Dyktatora administracją kraju ku celowi powstania, ustanawia się, na miejsce rządu tymczasowego, który się niniejszém rozwiązuje, rada najwyższa narodowa.

Art. 2. Ogólną attrybucją rady najwyższéj narodowéj będzie:

1.) Zaopatrzenie skarbu publicznego w potrzebne fundusze na utrzymanie siły zbrojnéj narodowéj i administracji kraju.

2.) Wykonywanie urządzeń Dyktatora, co do powiększenia liczby wojska, i jego opatrzenia w broń i inne potrzeby.

3.) Zapewnienie narodowi i wojsku żywności dostatecznéj.

4.) Czuwanie nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju.

5.) Doglądanie sprawiedliwości.

6.) Rozkrzewianie ducha narodowego i prostowanie opinji publicznéj.

Art. 3. Do składu rady najwyższéj narodowéj, powołani są:

1.) Xiąże Adam Czartoryski prezydujący w senacie.

2.) Władysław hrabia Ostrowski marszałek sejmu.

3.) Xiąże Radziwiłł Senator wojewoda.

4.) Leon Dębowski Senator kasztelan.

5.) Barzykowski poseł pow. Ostrołęckiego.

Rada najwyższa narodowa mieć będzie sekretarza jeneralnego.

Art. 4. Ministrowie lub ich zastępcy mają prawo zasiadania w radzie naj. naro. z głosem doradczym.

Art. 5. Rada najwyższa odbierać będzie polecenia od Dyktatora przez sekretarza stanu, a sama dawać je będzie kommissjom rządowym i innym władzom w formie postanowień albo rezolucji.

Art. 6. Rada najwyższa narodowa przedstawi bezzwłocznie Dyktatorowi do potwierdzenia organizacją wewnętrzną swoję obejmującą:

1.) Stosunki między Dyktatorem i radą najwyższą.

2.) Stosunki rady naj. z kommissjami rządowemi i innemi władzami.

3.) Sposób postępowania i odbywanie spraw w saméj radzie. — *Chłopicki*. Sekretarz jeneralny Dyktatora, A. *Krysiński*.

Dyktator mianował Sekretarzem rady najwyższéj, radcę stanu nadzwyczajnego Józefa *Tymowskiego*.

ROZKAZ DZIENNY

W kwaterze główney w Warszawie — Dnia 22 grudnia 1830

Mają sobie przywrócony stopień: W pułku 5 piechoty linjowéj, żołnierz Antoni Barowicz, i w pułku 6 piechoty linjowéj, żołnierz Juljan Lasocki, oba stopień podporucznika. — *Przeznaczeni zostają*: Dowódzca brygady 2 dywizji 2 piechoty, jenerał brygady Kazimierz Małachowski, na kommendanta twierdzy Modlina. Dowódzca pułku 8 piechoty liniowéj, pułkownik Jan Skrzynecki, obejmuje tymczasowo dowództwo brygady 2, dywizji 2 piechoty.—Adjutant polowy po zmarłym jenerale piechoty Stanisławie Potockim, kapitan Piotr Valentin d'Hauterive, do pełnienia tychże obowiązków przy jenerale brygady Kazimierzu Małachowskim, kommendancie twierdzy Modlina.—Dowódzca pułków rezerwowych, jenerał brygady Józef Dwernicki, na organizatora trzecich dywizjonów pułków jazdy.—Przykommenderowany do pułku 4 strzelców konnych, kapitan Sebastjan Małczewski, do sztabu dywizji strzelców konnych.— Z pułku 1 ułanów, podpułkownik Alexander Konopka, na dowódzcę korpusu żandarmerji.— *Otrzymuje żądaną dymissję dla słabości zdrowia*: Z pułku 7 piechoty linjowéj, podpułkownik Maxymiljan Kierski.

Dyktator

(podpisano) J. CHŁOPICKI.

Za zgodność z oryginałem szef sztabu głównego jenerał brygady *Mroziński*.

Słychać, że oprócz ludzi przepisanych prawem, mieszkańcy stolicy mają zamiar uzbroić jeszcze 2000 piechoty i 400 jeźdźców. Oddział ten ma nosić nazwisko *Dzieci Warszawy*.

Rada municypalna wzywa, aby obywatele zalegający w opłacie kwaterunkowéj pospieszali z jéj wniesieniem unikając kroków znaglających.

Dnia 16 b. m. między Warszawą a Ołtarzewem pikiniery zabrali pocztyljonowi jukę, w któréj były korespondencje na trakt Toruński. Zaborcy dotąd nie są wyśledzeni.

Rada municypalna zawiadomiła, iż żony wojskowych dymissjonowanych, którzy do służby napowrót wstąpili i żony ochotników mają prawo do kwater. Któreby chciały podjąć się szyć bieliznę dla żołnierzy za opłatą, winne się udać do kommissorjatu na Elektoralną ulicę. Rząd postanowił zająć się starannie obmyśleniem funduszu utrzymania dla tych żon. Już niektóre rady wojewódzkie zarządziły środki stosowne; tymczasem poleca rząd staranie o żonach i dzieciach tych walecznych rodaków szlachetności i troskliwości obywateli.

W Gdańsku rewolucja nasza zrobiła korzystne wrażenie; jeden z tamtejszych domów handlowych przysłał dla rannych 29 listopada 300 złotych.

Naczelny lekarz wojska wzywa wszystkie dobre Polki, aby pośpieszały z oddawaniem szarpji którą oprócz komisorjatu na Elektoralnéj

ulicy, przyjmuje także jego bioro w pałacu dawniéj Prymasowskim; przyjmuje się także cienka czysta bielizna, wszystko podług już dawniéj ogłoszonych cenach.

Odebrany ostatnią pocztą dziennik Constitutionnel zawiéra co następuje:

Powstanie w Polsce. — Największą wieku zeszłego niesprawiedliwością był podział Polski. Siła fizyczna odniosła tryumf nad prawem. Naród wspaniały, bohaterski, stracił swą niepodległość i znikła równowaga Europy. Opuszczenie Polski było ogromnym błędem, zapomnieniem zupełném interessu i honoru narodowego ze strony gabinetu Wersalskiego; przez to wydał tajemnicę swéj słabości i wystawił na urąganie zagranicznych, na wzgardę, Francji. Ohyda doszła do najwyższego stopnia, gdy dozwolono iżby wojsko pruskie dyktowało prawa rzeczypospolitéj Batawskiéj.

Upadek Polski nie był bez chwały. Własnym zostawiona siłom walczyła przez wiele lat z zadziwiającą stałośaią i walecznością przeciw kolosowi Rossji, walka ta dostarczyła dziejom współczesnym najpiękniejszych wspomnień, najświetniejszych imion. Uległość jednak Polski nigdy nie była przyjętą przez ten naród, godny tyle szacunku, tyle wzbudzający interessu. Stan ten był przymuszonym, położenie nieznośne, które musiało ustać, skoroby lud był wstanie z niego się wyłamać. Nic naturalniejszego, nic prawniejszego, jak powstanie Polski, i jeżeli powinno wzniecić sympatją, to najwięcéj między nami, których niebezpieczeństwo, których sławę, których klęski dzielili Polacy. Przelali oni swą krew za Francją którą kochają jak ojczyznę, winniśmy jéj wdzięczność przyjaźń i protekcją. Ah zaiste, gdy powzięli wielki zamiar zwalenia ciężaru niewoli, złamania nienawistnego jarzma, myśleli o téj szlachetnéj Francji, za której poszli przykładem, spodziéwali się, że ich nie pozostawi raz jeszcze wstydowi i ujarzmieniu. Najgorętsze czynimy śluby, oby ta nadzieja omyloną nie była.

Są okoliczności gdzie to co się zdaje nierozwagą i zuchwałością jest istotnie roztropnością. Rewolucja lipcowa rzuciła Europę w koléj wypadków, mylących zwykłe rachuby i nagle zmieniających wzajemne względem siebie państw położenie. Niech rząd się nie myli, postanowienia energiczne w niepewnych położeniach są istotną mądrością. Pytanie względem Polski jest ważne i całéj jego wymaga uwagi; los cywilizowanéj Europy od rozwiązania tego pytania zależéć może. Przypomnijmy sobie skutki błędu popełnionego przez słaby i zepsuty rząd Ludwika XV. Niech Francja zasłoni, jeżeli tego potrzeba, swym puklerzem Polskę, równie jak Belgją. Naród francuzki pełny zaufania w swym królu, powstanie cały dla spełnienia tych szlachetnych zamiarów.

Do JW. Ostrowskiego marszałka izby poselskiéj. Jaśnie wielmożny marszałku sejmowy! Ciężka choroba pozbawiła mnie szczęścia bycia świadkiem sessji sejmowéj wczorajszéj, sessji, gdzie reprezentanci narodu przykładną jednością, szlachetnym zapałem, najczystszą miłością ojczyzny, pokazali się godnymi najświetniejszych epok w dziejach Polskich, mimo że srogie niebezpieczeństwa grożą nam w około. Czegoż po takim duchu narodu spodziewać się nie można, wszyscy zapominamy o własnych potrzebach, by biedz na pomoc ukochanéj ojczyznie, składają reprezentanci ofiary na potrzeby kraju, niechże i im, acz nieczynny członek téj reprezentacji, z szczupłego mienia mego, grosz mój przyłożę, składam więc w ręce JW. marszałka sejmowego 4,000 złp. na potrzeby wojskowe i kindział Perski przeznaczony dla wojskowego, który zdaniem Dyktatora najwaleczniejszym czynem w piérwszéj bitwie odznaczy się.

Ufajmy, iż Bóg z takim duchem w narodzie, z takiém męztwem w wojsku, z takim wodzem, z takim marszałkiem sejmowym, upaść nam nie dozwoli. Błagajmy go, by doświadczywszy nas długiemi i ciężkiemi plagami, raczył się zmiękczyć, spuścił litościwe oczy swoje na ten rozszarpany, długo niewinnie cierpiący naród

nasz starożytny, pobłogosławił nam wszystkim niepragnącym nic innego, jak tylko osiągnąć to, co jest słusznem i naszem własném.—Warszawa, d. 19 grudnia 1830 r. Zostaję w winném uszanowaniem najniższym sługą. J. U. *Niemcewicz.*

Nasze stronnictwa. — Niech nas nie zraża ten wyraz: *stronnictwo*. Stronnictwa są elementami koniecznemi wolnego rządu. Są to systemata opinji o rzeczy publicznéj, w massach obywateli. Fakcje zaś, nie są tylko stowarzyszeniem się widoków osobistych i usiłowań, w interessie odrębnym. Wciskają się one do stronnictwa, lub się w nich kształcą, ażeby je opanowały. Strzeżmy się tedy fakcji, ale nie stronnictw. Pierwiastkiem fundamentalnym ducha publicznego jest to prawo Solona: „Nikt się nie będzie wyłączał od dyskussji publicznéj, pod karą infamii.“ Lecz takiéj dyskussji, ani pomyśléć można bez stronnictw. W piérwszych może czasach, kiedy interesa publiczne nader proste były, można było obejść się bez stronnictw, lecz rzymski już senat widzimy podzielony na nie, jak tylko sprawy publiczne składać się i wikłać zaczęły. Podczas rzeczypospolitéj część jedna senatu skłaniała się do arystokracji, mając na czele Klaudyuszów, znanych z swoich przywłaszczeń przeciw Plebejom. Druga część była popularniejsza, i trzymała się zasąd Publikoli, który jéj był naczelnikiem.

Powiedzmy sobie prawdę, bo tylko prawda i dobrą wiara, zbawić nas dzisiaj mogą. I my dzielimy się w obecnéj chwili na dwa stronnictwa. Jedno, czysto rewolucyjne, pragnie bezwarunkowego spełnienia rewolucji naszéj. Nie chce układać się ani z pryncypjami, ani z nieprzyjaciołmi. Nie chce środków połowicznych, woli raczéj stawić wszystko na grę, aby odzyskać wszystko, aby odzyskać Polskę, całą, wolną i niepodległą.

Drugie stronnictwo, pragnie także odrodzenia się ojczyzny naszéj; nie zaprzeczamy mu tego: lecz chce to odrodzenie podzielić na pewne tempa; całą nadzieję opiéra na negocjacjach, a użycie środków energicznych na sam końcu odkłada.

To drugie stronnictwo jest u stéru rządu; dzierży w swych ręku wszystkie materjalne sposoby działania i obrony: oby pamiętało, że na nim cięży odpowiedzialność przed narodem i potomnością, za skutki rewolucji teraźniejszéj!

Łatwo przewidziéć, że Rossja skłoni się do wielkich koncessji. Że Austrja nawet i Prussy, obdarzą dobrowolnie, nowemi przywilejami Galicję i xięztwo Poznańskie; ażeby neutralizować ten święty zapał, który wszystkich ogarnął Polaków. Lecz ten li był cel naszéj rewolucji? Czyliż nie dla tego powstaliśmy, aby zrzucić z siebie i braci naszych, jarzmo obcego rządu? Nie masz innéj rękojmi niepodległego bytu ojczyzny naszéj, jedno połączenie rozdartych jéj części. Rozległość, wielka rozległość kraju, i rewizja konstytucji, przez sejm konstytucyjny, do tego umyślnie zwołany; to są warunki niezbędne, których odstąpić nie można; inaczéj sprawdzą się na nas powtórnie, te wieszcze słowa listu Kościuszki, do xięcia Adama Czartoryskiego w Wiédniu 13 czerwca 1815 r. pisanego: „Qu'avec le tems, le nom Polonais, tombera dans le mépris, et que les Russes nous traiteront bientot comme leurs sujets, et en effet comment une population si bornée, pourrait elle se soustraire a leur prépondérance. (*) Że z czasem imie polskie wpadnie w pogardę, i że Rossjanie uważać nas będą wkrótce za poddanych swoich; gdyż w istocie jak mogłaby ludność tak ograniczona, uchylić się z pod ich przewagi.

Wypadki i ich kierunek. — W chwilach stanowczych, los wypadków zależy częstokroć od ludzi powołanych do kierowania niemi.

Są jedni, którzy mocą jenjuszu tworzą sobie okoliczności, i do powziętych celów i wolę ogółu i wypadki nachylają. Ludzie tacy rzadko się zjawiają, są to jenjusze.

Są drudzy, co nad okolicznościami panować

(*) Memoires de Michel Ogiński. Tome IV page 214.

umieją, pojąć ich ducha, bieg ich silną ująć ręką, i do zbawiennego celu skierować.

Są to także ludzie wyżsi i tych nie wielu.

Są nareszcie trzeci, nieco pospolitsi, którzy nie bez zręczności w postępowaniu i mowie, niezdolni są przecież wznieść się do wielkości wypadków, które ich otaczają; słabym krokiem biegną za niemi, a rozumiejąc że je dosięgną i pochwycą, sami stają się ich igrzyskiem, i nic stanowczego, nic wielkiego zdziałać nie mogą.

Nie potrzebuję dowodzić, że we wstrząśnieniach państw i ludów, umysły do piérwszego lub drugiego rzędu należące, powinny stawać na ich czele. Biada narodowi który ich nie ma! W ostatnich latach ojczyzny naszéj trzy stanowcze upatruję epoki, rewolucję Kościuszki, rok 1812, i teraźniejsze powstanie.

Nie zasięgam dojrzałą rozwagą epoki piérwszéj; wstrzymuję się więc od sądu czyli rewolucja r. 1794 upadła dla tego, iż przeważającéj potędze uledz musiała; czyli też że nie miała ludzi którzyby nad nią skutecznie panować umieli. Lecz jakiż inny może być nawet powód upadku kraju kilkanaście miljonów ludności liczącego?

Swiadek epoki roku 1812, i obecnego powstania, zastanowię się obszerniéj nieco nad niemi.

W roku 1812, w chwili gdy Napoleon zaślepiony zwycięztwami, po wzięciu Smoleńska śpieszył w głąb Moskwy, a na usiłowania Polaków i konfederacją Polską obojętnie spoglądał, gdyby xiąże Poniatowski był uczuł całą wielkość powołania swojego i oświadczył cesarzowi Francuzów niezmienne postanowienie swoje, że z kilkudziesiąt tysiącami Polaków pozostanie w dawnych granicach Polski, zajmie Wołyń, Podole i Ukrainę, i w nich silne utworzy powstanie; cesarz Francuzów, jakkolwiek samowładny i dumny, nie byłby chciał, nie mógłby nawet dawać przykładu rozdwojenia i niezgody w wojsku swojém. Owszem krok ten xięcia Poniatowskiego byłby mu dowiódł, że Polacy godni są być narodem; byłby się skłonił do jego żądania, a wtenczas i samby nie upadł, i Polska, już od lat ośmnastu byłaby odzyskała dawną niepodległość i potęgę. — Minęła ta chwila; lecz jeszcze był sposób ratunku. Gdyby po odebraniu najpiérwszych wiadomości o cofaniu się z Moskwy i klęskach Napoleona, znalazł się był wódz w narodzie, któryby ożywił działania konfederacji, przywiódł w istocie naród do powszechnego powstania i z nim ku cofającemu się wojsku postąpił; bylibyśmy utworzyli, linją któraby równie wycieńczonym jak nielicznym wówczas wojskom rossyjskim stawiła opór nieprzebyty. Za nią rozproszone wojska Napoleona byłyby się urządziły, i wraz z nimi z początkiem wiosny łatwobyśmy powrócili do Dźwiny i Dniepru.

Nic z tego nie zrobiono, a tak powtórnie Polska upadła dla braku człowieka z twórczym i silnym umysłem.

W teraźniejszém powstaniu widzimy zrazu usiłowania rady administracyjnéj, aby jego popęd wstrzymać i zrobić układ ograniczający się na usunięciu niektórych nadużyć, niektórych osób. W piérwszéj chwili tak niespodzianéj rewolucji, środek ten miał swoję zasadę. I niepodobna nawet nieprzyznać pewnéj trafności rządowi, który świadek tylko wypadków wieczornych d. 29 o północy, już je dość silnemi osądził, aby równo ze dniem okryć je powagą rządu i najznamienitszych w kraju imion. Czyn ten, do rzędu czynów większych należy. Lecz zaledwie dzień upłynął, alić rewolucja daleko już odbiegła; przywrócone dawne herby królestwa, szerzące się powstanie, głośno objawione żądania, wskazują że naród nie chce i nie może pozostać w dawném położeniu swojém, położeniu fałszywém, które go niejako igrzyskiem i ofiarą czynił. Nie zrzekając się atoli władzy Mikołaja, chce być pod jego berłem, lecz chce być wielkim, samodzielnym, potężnym, wolnym.

W takim stanie rzeczy pozostanie wątpliwém czyli nie należało rozbroić wojska cesarzewicza w środku naszych kolumn leniwym ku granicy dążące krokiem; cesarzewicza do War-

sławy sprowadzić; uszanowaniem otoczyć i z odezwami w jego imieniu choćby ze szczupłym oddziałem wojska wkroczyć do Litwy. Takby może działał geniusz. Przyłączyłby korpus litewski do naszéj sprawy, stolicę Litwy opanował; a tak cesarz byłby razem dowiedział się, że pożar powstania ogarnął wszystkie dawnéj Polski prowincje. Ten wprawdzie, ktoby się na tak stanowczy krok odważył, ściągnąłby na siebie w razie niepomyślnego wypadku odpowiedzialność, że los narodu, że tak powiem, na kartę postawił. Wątpliwość ta nabiera tém większéj wagi przez to, że inną drogą poszedł mąż z silną wolą i mezkim umysłem, który w owéj chwili objął najwyższy ster rządu. Czyn ten był stanowczy i odpowiedni wielkości wypadków. Przezeń Dyktator ujął w porę bieg okoliczności i zapewnił sobie możność kierowania niemi, ku zapewnieniu skutku tak olbrzymiego powstania.

Odtąd zgromadzony sejm przekonał, że nie braknje nam żadnéj cnoty potrzebnéj w tak stanowczych wypadkach, nie wyłączając nawet jedności, któréj brak u nas ojcowie nasi w przysłowie prawie podali. Sejm ten w dziejach Polski znamienite zajmie miejsce. Jest to jedna ze stanowczych epok niniejszéj rewolucji. Teraz z ufnością polegać musiemy na tym, komu naród zaufał i wszelkiemi siłami wspierać musimy tego, który na swych barkach dźwiga cały ciężar trudnego odrodzenia naszego. Teraz oczekiwać musimy z cierpliwością zjawienia się nowych okoliczności, abyśmy silnie i stanowczo działać mogli. Okoliczności zaś te przytrafić się muszą. Francja zatknęła sztandar wolności na zachodzie; samowładzcy mniemali, że jéj postęp murem żelaznym zatrzymają. Owóż zatknęliśmy go w samym środku Europy, i cudu potrzeba, ażeby przykład nasz w rychłym czasie naśladowców nie znalazł. Nadto wiadome są władzcy Rossji żądania nasze: zdrowa polityka nakazuje mu skłonić się do nich. Koleje wojny są i dla niego wątpliwe; tu wzrasta coraz większy zapał; tam coraz większe zniechęcenie i nieufność. Cesarz pamiętać musi, że piérwsza z naszéj strony wygrana, otwiérając nam drogę do Litwy, Wołynia i Podola, potroi nasze siły; zjedna nam potężnych sprzymierzeńców we własnych jego rotach, i tron jego w saméj podstawie zachwieje.

O gdyby nawet zgnębienie Polaków było jeszcze raz ich przeznaczeniem, tedy władzca Rossji nie dopnie go bez wycieńczenia potęgi swojéj? I na co? oto aby w parę miesięcy, w miesiecy trzy, w pół roku, we własnych jego dziedzinach takież samo wybuchło powstanie.

Lecz i zgnębienie nas nie jest łatwe; bo jeżeli 60000 regularnego polskiego żołniérza, i drugie tyle powstania zbrojnego; wojska, w którym każdy prosty żołniérz i wieśniak wié o co walczy, wié że zwyciężyć lub zginąć potrzeba; jeżeli, powtarzam, takie wojsko nie pogromi na głowę dwa razy nawet silniejszych, lecz zniechęconych i także skrycie do wolności wzdychających Rossjan, to powiem, żeśmy niegodni być narodem, niegodni świętéj sprawy wolności, za którą wzięliśmy się do broni.

Wzmagajmy więc czémprędzéj siłę wojska, siłę moralną narodu. Ponieśliśmy największe w 1806 i w 1809 ofiary: poniesmy je i teraz. Za te wysilenia czeka nas tryumf wielki, tryumf najświetniejszy, to jest POLSKA WOLNA i NIEPODLEGŁA!

Czego my żądamy?

Pytanie to zdaniem mojém jest najważniejszém jakie sobie w obecnéj chwili uczynić możemy. Jeżeli się na odpowiedź nie zgodziemy, cała nasza rewolucja spełznie na niczém. Jedna tylko na zadane pytanie odpowiedź: „*żądamy żeby Polska wolną i niepodległą była*.„ Wszyscy prawie to samo powtarzamy, lubo nie wszyscy jedno i to samo pod wyrażeniem tém rozumiemy.

Są tacy, którzy już w tém widzą wolność i niepodległość kraju naszego, jeżeli prowincje polskie przyłączone do Rossji, wcielone zostaną do królestwa naszego, i im, tak jak i nam najściślejsza gwarancja ze strony Rossji daną zostanie, iż konstytucja w zupełności zachowaną będzie. Błąd uważających niepodległość narodu naszego w tym sposobie zupełnie widoczny. Opierają na tém niepodległość kraju, na czém się wcale nie zasadza. Żądają od Rossji tego czego żadnym sposobem uczynić nie może.

Ta sama jest natura wolności i niepodległości państw całych co i pojedynczego człowieka. Wówczas jestem wolnym, jeżeli nie ulegam jak tylko sobie samemu. Nie idzie zatém żebym nie ulegał żadnéj władzy, ale raczéj żebym ulegał tylko takiéj władzy która jest reprezentantem mojéj własnéj wo-

li. To samo należy powiedzieć i o całych państwach. Państwo wówczas jest wolném i niepodległém, jeżeli nie ulega jak tylko sobie samemu, jeżeli władza która nim rządzi jest reprezentantem własnéj woli narodu. Władza rządząca narodem wówczas jedynie będzie takową, jeżeli nią nie kieruje żaden obcy, interes, ale wyłącznie interes narodowy. Żadnych innych widoków miéć nie powinna jak tylko widoki swego kraju. Dopóki władza najwyższa, to jest Król Polski, będzie zarazem czém innem jeszcze jak Królem Polskim, rząd nie będzie reprezentantem woli ludu polskiego. Wówczas bowiem Król Polski nie będzie miał na celu jedynie wolę swego kraju, ale i wolę obcą, pochodzącą z podwójnéj jego osobistości. Jeżeli druga godność Króla Polskiego będzie dla niego mniejszéj wagi, wówczas staniemy się przyczyną niewoli drugiego ludu, którym rządzić będzie podług przeważających widoków naszego kraju. Wówczas Polacy którzy nic innego nie pragniemy jak wolności, którzy nic innego nie życzymy sobie jak tylko aby wszyscy w około nas byli wolnymi, stalibyśmy się źródłem niewoli drugich. Przeciwnie, jeżeli druga godność Króla Polskiego przeważać w nim będzie, wówczas wszelkie z jego strony zaręczenia, będą próżne. Na pozór tylko tak jak dotąd będziemy wolnymi, w gruncie zaś niewolnikami, niczém więcéj jak narzędziem służącém do spełnienia obcych widoków i celów. Powiększone nasze territorium, choćby i o połowę globu ziemskiego, nie okupiłoby naszéj wolności. Cesarz rossyjski, któryby z całą szczerością zaprzysięgał nasze swobody, byłby tylko w błędzie iż jest w stanie je zachować. Niepodobna jest wymagać tego od niego. Rossji inne położenie, inny stopień kultury wymaga po Monarsze innego ukształcenia zupełnie jak to któreby Polacy żądać po swym Królu mogli. Cesarz Rossyiski, przejęty świętością swych obowiązków Cesarskich, nie jest w stanie czysto pojmować naszych widoków i celów. Patrzy się na Polskę okiem Rossjanina, bo podwójnych oczu miéć nie może. Rozsądza interessa Polski rozumem Cesarza Rossyjskiego, bo podwójnego rozumu, polskiego obok ruskiego, miéć nie może. Tak zatém pomimo najgorliwszéj chęci rządzenia nami po Polsku, rządzić musi koniecznie w duchu wyobrażeń rossyjskich. Jakkolwiek z tego zbawienne skutki wynikają dla Rossji, Polska mimo całéj swéj konstytucji, mimo całéj dobréj woli swego Monarchy będzie uciemiężaną i gnębioną. Na tém bowiem polega największe uciemiężenie i gnębienie narodu, gdy interessa jego nie w duchu narodowym ale w widokach obcych są roztrząsane i kierowane. Najlepszym dowodem twierdzenia tego jest smutny nasz byt piętnastoletni, z któregośmy się na chwilę otrząsnęli. Wróci znowu niechybnie, jeżeli się piérwszy artykuł naszéj konstytucji ostoi. Niepodległość zatém Polski, o którą teraz walczymy i o którą nigdy walczyć nie poprzestaniemy, nie może na czém inném zasadzać się, jak na tém aby naczelnik rządu naszego był wyłącznie naszym naczelnikiem, był wyłącznie Królem Polskim. Pod tym jedynie warunkiem możemy być rządzeni w duchu polskim, na tém zaś jedynie niepodległość nasza gruntuje się. Rossyjska lub jakakolwiek bądź inna głowa da się tylko na martwy kadłub polski osadzić. Trzeba fanatyków lub ciemnych na to którzyby uwierzyli, iż człowiek któremu głowę własną ścięto a obcą na kark włożono, żyć przecież może. Tak samo trzeba tylko fanatyków i ciemnych którzyby mogli wierzyć w to, że Polska wolno, swobodnie, ruszać się może, gdy nią Cesarz czy to Chiński, czy Turecki, czy Rossyjski, choćby sobie przybrał tytuł i dobrodzieja Polski, rządzić będzie. Własnego miéć musimy Króla, lub w własnych zagrzebać się popiołach. Choćby nam piędzi ziemi nie przybyło, jużeśmy wszystko zrobili, jeżeli będziemy mieli Kró-

la, który naszym tylko królem będzie. Raz wolni i niepodlegli postaramy się o wolność braci naszych jęczących pod jarzmem niewoli, jeżeli teraz wspólnie z nimi wolności się nie dobijemy. Głównie więc dążyć do tego najprzód musimy, żebyśmy mieli własnego Króla, Króla Polskiego, któryby żył wyłącznie życiem Polski, oddychał tchnieniem Polaków. Tym jedynie sposobem rząd cały aż do najniższych gałęzi swoich przejąć się zdoła duchem polskim, a za nim i cały naród życie polskie rozwinie. Jeżeli do tego nie dojdziemy i poprzestaniemy na jakichkolwiek innych warunkach, przedłużemy tylko śmierć i niewolę naszą. Na nasze popioły spadnie krew następców naszych, którzy na nowo będą musieli rozpocząć dzieło niepodległości naszéj, gdyż Polska, czy prędzéj czy późniéj, niepodległą być musi, żadna siła ludzka wstrzymać tego nie zdoła; my tylko przyśpieszyć lub opóźnić jéj niepodległość możemy. Do ciebie Dyktatorze odwołuję się i do was reprezentanci narodu, wy rozstrzygnąć macie nasze losy. Zważajcie na to, że jeżeli piérwszy artykuł konstytucji naszéj zachowacie, Polska nadal w pętach niewoli, jeżeli go zaśzniesiecie, Polska wolną i niepodległą być zacznie. — J. *Hube*.

Zewsząd nadchodzą najpomyślniejsze wiadomości o duchu prawdziwie narodowym, jaki panuje między wszystkiemi klassami mieszkańców po Województwach. Starzy, osiwiali, okryci bliznami nawet, spieszą pod ojczyste chorągwie. Dary na potrzeby ojczyzny w żadnéj epoce nie były hojniejsze. W niektórych Województwach obywatele własnym kosztem tworzą po kilka pułków jazdy a niektórzy ofiarowali na ten cel całe swe majątki. O duchu Warszawy zbyteczną byłoby pisać, widziemy codzienne i najjawniejsze jego dowody. Słowem, powstanie nasze uświęcone jednomyślnie przez Izby prawodawcze, nigdy nie było tak zupełne, tak powszechne, jak teraz. Nigdy nadzieja odzyskania niepodległości nie była pod każdym względem pewniejsza. A zatém przekleństwo narodu, przekleństwo wieków, przekleństwo całéj ludzkości spotkałoby tego, ktoby nie korzystając z tak wielkiéj siły moralnéj i fizycznéj, jaką obecnie posiadamy, strwonił ją bez żadnego dla ojczyzny użytku. W wielu miejscach obywatele, przejęci szlachetnym zapałem, ułożyli na piśmie akta powstania, inni uchwalili adresy do Dyktatora i rządu tymczasowego. Kurjer Polski umieszczać będzie podobne pisma; są to bowiem pomniki które w najpóźniejsze wieki przeniosą świadectwo szlachetności i miłości ojczyzny Polaków. Zaczynamy od Adresu Rady Obywatelskiéj Województwa Augustowskiego,

Dyktatorze!

Rada Obywatelska Województwa Augustowskiego. — Po raz piérwszy pod powagą Nowego Rządu zebrana, chlubna z dzisiejszego swego powołania, nie może pominąć złożenia najczulszéj wdzięczności Oswobodzicielom kraju, którzy w pamiętnym dniu 29 na 30 z. m. dali poznać, iż wolność jest jedynem hasłem Polaków, iż miłości Ojczyzny żadna nie przytłumiła dążność, iż męztwo przechodząc nawet siły fizyczne do świetnych doprowadza czynów. Nie mniéj wynurzenia ci téjże za szczęśliwy pomysł którym i niezbędną potrzebą powodowany, wzniosłeś się do dostojności Dyktatora, zgodnéj z twém pięknem sercem i stałym charakterem. Te rzetelne uczucia przyjm Dyktatorze z tém zapewnieniem, że Obywatele Województwa Augustowskiego pałają chęcią wspierania świetnych zamiarów. Znaczna liczba ochotników, a między nimi pułk jazdy Augustowskiéj, niedługo zajmą szeregi narodowe, a majątki nasze po téj piérwszéj próbie czekają jeszcze wyrzeczenia ofiar z jakiemi pośpieszyć mają. — W Suwałkach dnia 15 grudnia 1830 r. — Prezes Rady (podpisano) *Osipowski*. — Józef *Dziekoński*. — Ignacy *Abłamowicz*. — Stanisław *Kisielnicki*. — Łukasz *Skrzyński*. — Józef *Gosiewski*. — Mateusz *Chrostowski*. — Kazimierz *Wolmer*. — Józef *Apoznański*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616